

## Doniosłe zmiany w budownictwie

Od 15 sierpnia br. obowiązuje zaowolizowana ustawa przemysłowa. W myśl tej noweli do samodzielnego wykonywania rzemiosła murarskiego i ciesielskiego wymagane jest posiadanie tytułu mistrza. Nabyte prawa zatrzymują tylko ci budowniczowie, którzy przed 15 sierpnia br. byli uprawnieni do wykonywania robót budowniczych, chociaż tytułu mistrza nie posiadają. To samo odnosi się do inżynierów i techników budowlanych, którzy po odbyciu co najmniej trzyletniej praktyki, przed 15 sierpnia br. prowadzili samodzielnie przedsiębiorstwo budowlane.

Obecnie należy więc rozróżnić trzy kategorie uprawnionych wykonawców robót budowlanych:

1) Budowniczych z średnim technicznym wykształceniem, którzy złożyli egzamin mistrzowski. Są oni uprawnieni do wykonywania planów i wszelkich robót budowlanych oraz kierownictwa budowlanego i kształcenia uczniów.

2) Inżynierów i techników budowlanych nie posiadających tytułu mistrza, którzy przez samoistne, legalne prowadzenie przedsiębiorstwa przed 15 sierpnia br. nabyli prawa dalszego wykonywania robót. Dotychczasowe wykonywanie planów i kierownictwa budowlanego przez wymienionych, nie należy uważać jako samoistne wykonywanie robót budowlanych. Z tego wynika, że inżynierowie i technicy budowlani, nie posiadający tytułu mistrza, nie będą mogli być wykonawcami robót budowlanych, o ile nie nabyli tych praw przed wejściem w życie ustawy.

3) Mistrzów murarskich lub ciesielskich bez technicznego wykształcenia, którzy złożyli ulgowy egzamin mistrzowski przed Izbą Rzemieślniczą. Mistrzowie ci mają prawo wykonywać tylko to rzemiosło, w którym zdobyli tytuł mistrza. Np. mistrz murarski może wykonywać tylko roboty murarskie, mistrz ciesielski — tylko roboty ciesielskie.

Za trudnienie się zawodem bez posiadania do tego uprawnień ustawa przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3000 zł.

**MYDŁA toaletowe, PUDRY, KREMY, WODY kolońskie, WODY kwiatowe, PASTY, PROSZKI I SZCZOTECZKI do zębów, oraz wszelkie artykuły TOALETOWE i KOSMETYCZNE**

— poleca po znanych — niskich cenach

**JAN RUDNICKI - DROGERJA - OSTRÓW**

ulica Kalska nr. 5 — Telefon 270.



## Kupcy płacić będą kary za niezgłaszanie przedsiębiorstw do Sądu Okręgowego.

Wydziały Handlowe Sądów Okręgowych opierając się na nowym kodeksie handlowym przeprowadzają rejestrację przedsiębiorstw, które dotąd nie były obowiązkowo zgłoszone. Do dnia 31-go grudnia 1934 roku muszą się zarejestrować przedsiębiorstwa handlowe. Obecnie bowiem zgłoszeniu podlegają firmy wykupujące świadectwa przemysłowe od 1 do 5 kategorii, jak również przedsiębiorstwa przemysłowe 6—8 kat., posiadające zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie odrębnych świadectw przemysłowych 1 lub 2 kat. handlowej.

Sądy nakładają kary na firmy, które nie zgłoszą się w terminie, grzywny pieniężne do wysokości 500 złotych.

## Napad rabunkowy na listonosza.

Katowice. Na drodze między Ćwiklicami a Miedzną dokonano morderczego napadu rabunkowego na listonosza Karola Głowale, który eskortowany przez policjanta wioził 7 tys. zł do agencji pocztowej w Miedznej.

Gdy wiozący pieniądze znalazł się na drodze obok lasu, zauważyli dwóch mężczyzn idących drogą w przeciwnym kierunku. W czasie wymijania idących mężczyźni wyciągnęli nagle rewolwery, — strzelając jednocześnie do listonosza i posterunkowego. Obaj jadący ciężko ranni spadli nieprzytomni z rowerów, a bandyci zrabowali worek z pieniędzmi, zbiegli do lasu.

Na odgłos strzałów nadbiegli na miejsce zbrodni prasujący w pobliżu wieśniacy. Rannych odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Pszczynie.

Ślad pościgu za bandytami naprowadził na drugą ich zbrodnię, dokonaną w lesie pod wsią Studzienna, gdzie natrafiono na zwłoki gajowego Józefa Masnego. Bandyci, uciekający z łupem natknęli się prawdopodobnie w lesie na gajowego, — który prawdopodobnie usiłował ich zatrzymać. Bandyci 2-ma strzałami położyli gajowego trupem na miejscu. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

## Samolot, który nieruchomo zawisł w powietrzu.

W centrum Londynu dokonano próbnego lotu z nowym typem samolotu-giro, który ma być zastosowany w powietrznej komunikacji pocztowej.

W godzinach przedpołudniowych nad dachem jednego z urzędów pocztowych pojawił się samolot, który powoli opuszczał się pomiędzy sąsiednimi dachami i w wysokości dwu metrów nad dachem zawisł nieruchomo w powietrzu, przyczem jednak słychać było głośny huk motoru. Na sąsiednich ulicach zgromadziły się ciekawie tłumy publiczności, które z zaciekawieniem obserwowały to niecodzienne zjawisko. Po kilkunastu minutach „pistoju” samolot-giro wzniósł się z powrotem w powietrze i uzyskawszy wolną przestrzeń nad dachami

mi domów odleciał ze znaczną szybkością w kierunku lotniska

Po wylądowaniu pilot oświadczył, że gdyby dach poczty był płaski, z łatwością mógłby był na nim wylądować.

W najbliższych dniach mają być przeprowadzone jeszcze dalsze próby ze samolotem-giro, który następnie będzie używany jako pośrednik między urzędami pocztowymi w mieście a samolotami kursującymi na liniach krajowych i zagranicznych.

żądaj zwijki (gity)

# NOBLESSE

STERYLIZOWANE OZONEM

ŻAR - SPÓŁKA AKCYJNA, ZAKŁ. PRZEM. NOWY TOMYŚL.

## Zdobycz ubogiego bractwa.

Praktyczny wynalazek.

Co dzień wiele wynalazków zgłaszają różni manjacy i rzeczywiście wynalazcy w Urzędzie Patentowym. Czego tam nie ma — i łyżki składane i budziki gramofonowe i pasta do zębów o zapachu czosnku i telewizja... wszystko.

Jakże jednak mało w tej powodzi pomysłów jest wynalazków rzeczywiście potrzebnych, praktycznych, dla każdego użytecznych.

To też z tym większą radością należy powitać polski wynalazek cichego bractwa zakonnego, wynalazek, który jest prawdziwym błogosławieństwem dla każdego, który ma do czynienia z paleniem w piecu.

Zbyteczne są trudy związane z sprowadzaniem i przechowywaniem niewygodnego drewna. Niepotrzeba łapać sznapek, ani przeklinać mokrych polanek. Można zapomnieć o kunszcie podkładania papieru pod rusztowanie podpałek drzewnych.

Jakim sposobem? Właśnie dzięki wynalazkowi ubogiego bractwa podpałek smoła-parafinowanej „Płomień”.

Wystarczy ułamać kawałek leciutkiej, małej, zupełnie bezpiecznej tabletki, — przytknąć do niej zapalnik i naruszyć węgiel. I taka przyjemność kosztuje 1 i pół grosza do 3 (zalety od oszczędności), w każdym razie połowę tego co drzewo.

Cały dochód przeznaczono na ubogich. Na terenie Wielkopolski prowadzi sprzedaż Związek Towarzystw Dobroczyńców „Caritas” św. Marcin 8, telefon 19—89, gdzie też należy kierować zamówienia.

## Z kim Polska najwięcej rozmawia?

W ciągu roku 1933 najwięcej rozmów telefonicznych przeprowadziła Polska z Rzeszą niemiecką. Ogólna suma rozmów w godzinach słabego ruchu — wynosiła 116 176, w godzinach silnego ruchu — 402 663. Z kolei najwięcej rozmawiała Polska z W. M. Gdańskiem z 443 923 rozmowami w godzinach silnego ruchu i 60 073 w godzinach słabego ruchu oraz z Austrią. Z krajami pozaeuropejskimi przeprowadzono ogółem 139 rozmów, z czego na Stany Zj. A. P. przypada 75, na Brazylię 40, na Palestynę zaś tylko 8.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 32)

## DWIE POKUSY

— Chłopcy za mną! — krzyknął kapitan do fernali, porywając z werandy dużą latarnię. — Gońmy łapersdaka.

Trzej parobcy chwycili pozostałe latarnie, inni skoczyli do przybudówki za kuchnią po widły i kije i podjazdem pogoniła szeroka obława.

Przed dworem prawie opustaszono, zostało tylko kilka starszych kobiet. Cała gromada wysypała się na drogę. Goście Służków skupili się na werandzie, którą oświetlono lampką z salonu. Młodszy z mężczyzn pobiegł również za Obskurnym. Tylko Anka nie puściła swego asystenta.

Panie Lolku, pan mnie musi bronić, nie wolno panu odchodzić!

Wrzawa słabła w oddali. Widać było migające wśród drzew ognie latarni.

— Jezus Marja! — jęknęła Marysia, której narzeczony nakazał surowo zostać na miejscu. — Jezus Marja! Nie dogonią go. Danko... — i zaczęła płakać.

Służkowa spojrzała na nią z nieukrywana niechęcią.

— Niech się pani nie boi. Złego licha nie weźmie.

— Ciocia Danko ma szalone powdzenie — rzekła Anka, nie wiedomo z zadręciami, czy z ironją.

Nagle, w głębi parku, już koło bramy huknął wystrzał rewolwerowy, potem drugi, trzeci, czwarty, piąty i szósty. Paf, paf, paf! Jednocześnie dały się słyszeć przeraźliwe wrzaski, którym zawtorował piskliwy chór pań na werandzie. „Kawaler” Anki wyrwał jej się przemocą i prysnął w ciemny ogród. Za nim pobiegł jego ojciec i wśród kobiet zostało tylko trzech mężczyzn, znanych z ostrożności, dwóch starszych i jeden młody.

— Co nam ciocia narobiła! Podła ciocia! — beczała głośno Anka. — J.k zabija pana Lolka, to co?

— Jezus Marja! Kazik też poszedł — przeżarła się Służkowa.

— Pani nauczycielka też — rzekła flegmatycznie Wiśka.

W progu salonu ukazał się Tadzik w papierowym hełmie z drewnianą szablą u boku.

— I ja idę! — oznajmił wielkim głosem. — Precz, baby! Z drogi! Idę na wojnę!

— Dziecko moje! — jęknęła Służkowa, porywając go w ramiona. — Dziecko moje najdroższe!...

— Paf! paf! paf!

Powstał nieopisany zamęt i płacz. W ciemnościach kłębiło się wrzaski. Słychać było donośne, męskie głosy i tętent kopyt końskich. Po chwili wróciła przed werandę część obławy, niosąc rannych. Było ich czworo: parobek z przestrzeloną ręką, matka fernala z raną na głowie, pastuch z kulą w prawym płucu i dziedzic ze Stogon z raną postrzałową nogi. Wniesiono ich do salonu, ku wielkiej desperacji Służkowej, która z całą przytomnością umysłu zerwała dywan z podłogi, poodsuwała meble i zamknęła na kluczyk serwantkę. Posłano powóz i bryczkę po dwóch lekarzy, na wypadek, gdyby którego nie było w domu.

Dopiero, gdy minęło pierwsze zamieszanie, Służkowa zwróciła się do męża:

— A gdzie Danko!

— Ach, ty zawsze z dowcipami! Uciekła!! — wzruszył ramionami. — zarzucił ją przed sobą na konia, jak worek siana. Musiała zemdleć.

— Jakiego konia? Naszego? Jeszczyby tego brakowało, żeby nam zmarnował konia..

— Nie naszego. Miał swojego w pogotowiu w parku.

— Nie goniliście go? No, pewno, narażać się na śmierć niewiedomo poco? Nic jej nie będzie. Naje się strachu i wyjdzie zamąż. To on strzelał?

— On i kapitan Zgrzyt.

— Też bohater — wzruszyła ramionami. — I z tego wszystko mogli ją zabić. I tak najgorsze skrupiło się na mnie. Cała posadzka na

nic. Trzeba będzie na nowo zaciągać. I dywan mi uparali. I teraz jeszcze wydatek na doktora i pewnie jeszcze policję nam tu przysłał na śledztwo. Skaranie boskie! A wszystko przez twoje głupie miłosierdzie. Uparteś się, żeby Dankę zaprosić na lato, a teraz masz!

— Ja się uparłem? A mnie co po niej? Tyś chciała oszczędzić na nauczycielce i na szwaczce, a teraz ja winien...

Wszedł parobek, pytając o pana. Służka podszedł do niego szybko.

— Co tam?

— A to, proszę wielmożnego pana... Dalim Burka i Ścigła.

— Którzy pojechali?

— Antek i Franek.

— A pan kapitan?

— O, gdzie jemu brzeg!

— Do czegoś ty dał konie? — zainteresowała groźnie Służkowa.

— Do pościgu — odparł krótko. — Moja kochana, nie mieszaj się w nieswoje sprawy. Nie mogę dopuścić do tego, żeby dziewczynę zamordował.

— Czy to on ją chce mordować? Jeżeli ją zamorduje, to przez waszą troskliwość, głuptaki! Takie piękne konie, Burka i ścigła! Najpiękniejsze konie. Jak ci je postrzelał, to dopiero będziesz miał.

Służka oderwał gniewnie ręce żony od klapy marynarki i podążył wchodzącemu lekarzowi na spotkanie. Rozumiał, że bywają obowiązki, od których nie można się uchylić.

Przed dworem stał zwarty tłum. Zbiegła się prawie cała wieś. Marysia siedziała na stopniach i płakała z twarzą ukrytą w dłoniach. Na werandzie zawodziły matki rannych, którym nie pozwolono wejść do salonu.

— To dopiero dożynki — rzekł stangret ze Stogon. — Dobrze, że kogo nie zabili. Dawnymi laty, to tylko noże były w robocie, ale jak kto dostał, to jeno ten któremu się należało. Ale dziś co? Kula nie pyta. (Ciąg dalszy nastąpi.)



## Ameryka w niewoli automatów.

Ameryka znajduje się w niewoli automatu. Publiczność amerykańska wrzuca rokrocznie przeszło miliard centów do otworów wag automatycznych. Dochód roczny, jaki przynoszą automaty, postawione w miejscach publicznych, sięga sumy 100 milionów dolarów.

W Ameryce znajduje się 37 różnych typów automatów, sprzedających wszystko od napojów chłodzących i zapalek począwszy, a kończąc na brzytwkach i papierowych kubkach. Maszyny te przynoszą duże zyski właścicielom. Oto kilka faktów:

Dwa teleskopy automatyczne na szczycie Empire State Building, wraz z kupnem i instalacją, kosztowały 1500 dol., przynoszą zaś 10 000 dol. rocznego dochodu.

Z automatów papierosowych wybiera się co roku 25 milj. dolarów. Przez kołowrotki nowojorskich kolei podziemnych i powiatowych przechodzi co roku półtora miljarda osób, które wrzucają do otworu tuż obok wejścia po pięć centów każda. Dziesięć tysięcy automatów do sprzedawania chustek do nosa zaopatruje klientów w 3 milj. dziesięciocentowych chusteczek rocznie.

W całych Stanach Zjednoczonych znajduje się 680 000 automatów telefonicznych. W samym Nowym Jorku 16 milj. pięciocentowych monet wybiera się co miesiąc z tych automatów. Dwie tonny pięciocentówek (około 5500 dol.) wypróżnia się codziennie z automatów, poustawianych na stacjach nowojorskich kolei podziemnych i powiatowych. Automatywna instalacja do sprzedawania wody sodowej na pomoście w Atlantic City napełniła pewnego gorącego dnia 24 204 kubków papierowych, każdy wartości 5 centów, a zawartość 519 626 takich kubków przeciekła przez krany 4 takich instalacji w ciągu jednego miesiąca. Automatywna banki oszczędnościowe w szkołach na Long Island pochłaniają co miesiąc 18 000 dol., czyli 180 tys. w ciągu jednego roku szkolnego. Jedna pięciocentowa maszyna do sprzedawania jabłek, ustawiona w dochodowym miejscu, przyniosła w jednym tylko miesiącu 157 dolarów.

Lecz to nie wszystko. Amerykanie są zdania, że automat, któryby sprzedawał 5-cio lub 10-cio centowe jednodniowe polisy ubezpieczające od wypadku miałyby dużą przyszłość przed sobą.

W Europie jest już jeden taki automat. Człowiek wrzuca monetę, podpisuje nazwisko przez otwór w maszynie i naciska guzik, papierowa polisa, odpowiednio datowana, wypada ze środka automatu; człowiek wkłada ją do kieszeni i ubezpieczony od wszelakich nieszczęść, może być spokojny, przez cały dzień.

## W kilku wierszach...

### SPRAWY POLSKIE.

— Geografowie zagraniczni, którzy przybyli na Międzynarodowy Kongres Geografów w Warszawie zwiędliłi do kłębka wszystkie niemal godne zobaczenia, zakątki Polski, co będzie miało doniosłe znaczenie propagandowe dla naszego kraju.

— Zbyt węgiel w kraju wrócił w porównaniu z lipcem. Zwiększenie odbioru węgla notowano szczerze w przemyśle cukrowniczym. Również P.K.P. zamówiły dodatkowe ilości na szas. Eksport kształtuje się korzystnie do Norwegii, Szwecji i Włoch.

— Akcję w kierunku wzmocnienia produkcji rzemieślniczej podjął Związek Isb Rzem. Chodzi zwłaszcza o rozszerzenie produkcji na dostawy wewnętrzne oraz na eksport szpaczki w niektórych branżach w niedostatecznym jeszcze stopniu.

— Przebudowa Zamku królewskiego w Warszawie postępuje naprzód. Obecnie przygotowuje się regulację dol-

nych terenów Zamku położonych przy bulwarach nad Wisłą gdzie założony ma być park i nowe koszary kompanji zamkowej.

— W bież. Targach Wschodnich we Lwowie, liczba wystawców przekracza znacznie udział w ubiegłych Targach. Szczególnie silnie reprezentowana jest zagranica, która okazała żywe zainteresowanie polską wytwórczością i krajowym rynkiem handlowym.

— Ambasador St. Zjednoczonych Cudachy który zwiędlił tereny doświadczył powodzi w wywiadzie prasowym podkreślił stoickie wprost heroiczne zachowanie się ludności wobec tej klęski oraz optymizm i wiarę w przewartościenie największych trudności w obecnym samostanowieniu.

— Prasa włoska omawiając tegoroczny Challenge stwierdza, że m. in. urządzenie i wyposażenie lotnisk warszawskich zwłaszcza aeroportu na Okęcu zasługują na najwyższe pochwały. Lotnictwo polskie może być istotnie dumne.

— Na ostatniej wystawie radiowej w Berlinie zrobiono ciekawe doświadczenie z dziesiątych telewizji; przekazano wyścinek z filmu drogą radiową do Londynu. Eksperyment jednak nie dał zupełnie zadowalających rezultatów.

### ZAGRANICA.

— Rozpoczynająca się za kilka dni sesja Ligi Narodów rozpatrywać będzie dwa problemy o zasadniczym znaczeniu: sprawę przyjęcia Sowiektów do Ligi Narodów i wniosek Polski o rozszerzenie ochrony mniejszości na wszystkie państwa.

— Rekordową głębokość zanurzenia pod powierzchnią morza ustanowił ostatnio uczonej amerykański W. Beebe, który w specjalnym dzwońce stalowym opatrzoną w szyby kwarcowe opuścił się na głębokość 830 m. gdzie dokonał badań.

— Dorocznym zwyczajem wybrano w Paryżu „Nowoczesną Venus”. Jest nią Ewanowa, która okazała się Polką Ireną Nowacką. Dzisiaj stolica Francji „miasto światła” oklaskuje naszą piękność występującą jako tancerka w kracjach ludowych.

— Pomiedzy Anglią a Japonią nastąpiło uregulowanie kwestji podziału rynków światowych. Anglia zatrzyma dla siebie eksport przemysłu ciężkiego na Daleki Wschód, Japonia zaś eksportować będzie wytwory przem. lekkiego.

— Mussolini planuje jeden z najmilszych czynów swej polityki wewnętrznej. Chce zwrócić się do przedstawicieli rozbitych przez siebie partji socjalistów z propozycją utworzenia nowego, socjalistycznego skrzydła partji faszyzowskiej.

— Gangsterzy amerykańscy zagrozili Rooseveltowi zamachem na życie, jeżeli żona jego nie służy 170 000 dol. okupu. Tajna policja postanowiła za wszelką cenę wykryć źródło skąd pochodzą znaniomowe groźby.

— Pastorz ewang. należący do t. sw. Synodu wyznaniowego odczytał w szeregu kościołach niemieckich pismo piętnujące nowy realizm w kościołach Rzeszy jako zdecydowane nieposłuszeństwo Bogu.

— W Chinach ustawowo smuszą do małżeństwa młode dziewczęta — przeciw czemu zaprottestowały wszystkie związki feministyczne. W ostatnich dniach kilkadziesiąt młodych Chinek popełniło zbiorowo samobójstwo.

## Historja „karty wizytowej”.

Historja tak popularnej dzisiaj „wizytówki” sięga najdawniejszych czasów — według legendy — czasów Peryklesa, sławnego i znanego w historii starożytnej polityka ateńskiego. W ciągu jego 14 letnich rządów Ateny stały się „głównym sztuki greckiej”. W tym bowiem czasie stwarzał swoje arcydzieła słynny starożytny rzeźbiarz — Fidjass, jak również z tym okresem datuje historia początki dramatu oraz udoskonalenie komedji. W związku z tem do Aten przybywało coraz więcej uczonych i artystów obojga płci. Jedną z przybyszek była Aspasia z Miletu, późniejsza żona Peryklesa, a której towarzyszta poszukiwali najsłynniejsi mężowie ateński. Perykles, ubiegając się o względy nadobnej Aspacji, przesił jej dnia pewnego kosz kwiatów z piękny upominkiem, a pragnąc — aby spowodu licznych jej wspaniałe — nazwisko jego zwróciło uwagę, załączył do przesyłki małą tabliczkę drewnianą, na której wyrzył swoje nazwisko.

I to była pierwsza „wizytówka”. Odtąd coraz więcej posługiwano się w Grecji podobnymi kartkami wizytowymi, stopniowo je udoskonalając. Od Greków przeszła ona do Rzymian i Włoch, a stała się w początkach 18 wieku do Francji. Mimo, że już wówczas istniały dość liczne drukarnie, karty wizytowe wykonywane były ręcznie bez pomocy pras drukarskiej. Dopiero przy końcu 18 tego wieku pojawiły się karty wizytowe z drukowaniem nazwiskami, do dekoracji których używano różnorodnych ozdób i rysunków, a które najczęściej oznaczały godność, stanowisko, herb rodowy itp.

Karta wizytowa, jak każda inna rzecz, przechodziła z biegiem czasu najrozmaitsze ewolucje i „spadła tak nisko”, stała się taką „skromną”, że najczęściej nosi obecnie na sobie tylko nazwisko właściciela, który za takie pieniądze, a nawet „na poczekaniu” może sobie na nią pozwolić.

dnoszą w górę po spadziasto-trawistym źlebie, spuszcza się przez gładką płytę, bardzo stromo w dół blegnącą przy pomocy łańcuchów, docieramy do kotłiny zw. „Piekieł”, skąd drapiemy się niemal na czworakach po stromej i śliskiej pereli na szczyt Giewontu 1900 m. na którym stoi 12 metrowy żelazny krzyż wystawiony przez parafjan w r. 1900. Lekki deszczek rosł z mgły, otaczającej szczyt, a gdy ta ustępuje, wspaniały widok na Tatry jest nagrodą za kilkugodzinny trud wspinania się, a człowiekowi —

„Oddalonomu od trosk ziemi  
Zda się że niebieski próg,  
Że stanął między wybranami,  
Że tutaj mieszka — Bóg”.

Wracamy przez Halę, Kondratową, Kabałówki i Kuźnice do Zakopanego.

Ulewa — powódź.  
Po pięknej, pogodnej niedzieli dnia 15 VII. br., w której odbył się festyn, na dochód ukończenia nowo-wybudowanego kościoła, a młodzież mogła się przypatrzeć tańcom góralskim i „obójnikiem” przy wieczornem ognisku, przyszła ulewna noc, po której

„I dzień i noc i nowy wachód  
Przechodzą bez odmiany,  
Dokoła szum rosnących wód,  
Strop niebios ołowiany.  
Słoece deszczu i świszcze wiatr,  
Głośniej się potok gniewa,  
Na szczytach Tatr, w dolinach Tatr —  
Mrok szary i ulewa.”

W poniedziałek 16. VII. potok Peroniec zrywa długi most drewniany, podmywa i niszczy tor kolejowy, tak, że szyny wiszą w powietrzu, sabilia wilię wraz z gruntem, sagraża filarom kamiennym, na których wspiera się most kolejowy żelazny, a który ratują górale, ścinając całe wierzby, które zrzucają w wodę, aby odwrócić napór wody, uderzającej o filary.

Woda ściekająca z wierzby, płynię szosą i między naszymi 2 willami wartkim prądem, zalewa wille stojące nad Zakopanką. Zakopanka, tocząc z ogromnym szumem swe wody grozi zalaniem wili, stojących nad nią, czem przerażeni goście uciekają w pośpiechu wśród deszczu z dobytkiem do innych wili, a z nimi i nasze 8 pensjonariuszki przenoszą się do naszej „Poronianki”.

Przez 2 dni kierownik i kolonistki broczą po kolana w wodzie, aby przedostać się do „Poronianki” celem postlenia się.

## Reportaż.

Maciupski miał po biurze jeszcze kilka interesów do załatwienia na mieście, wobec czego spóźnił się na obiad. Zasiadł więc do stołu sam, a gdy mu podano odgrzewaną kartoflanę, do pokoju weszła żona i zaczęła Maciupskiemu umilać ten posiłek rozmową.

— Wyobraź sobie, że ta na parterze już nie będzie mieszkała. Wygrała bestja jeszcze w lipcu kilka tysięcy na loterii, pożyczyla zaraz kuzynowi, mającemu jakiś folwark na Pomorzu i w przeciwnym ma u niego mieszkanie z życiem zapewnione. Co ty na to? — Hm... — bąknął Maciupski.

— A tych z pierwszego piętra już miał go spodarz eksmitować, ale w ostatniej chwili wytrzasnęli sto złotych i katastrofa na jakiś czas odłożona. W poprzecznej oflucynie zaś ta zezowała... Wiesz?

— Aha...

— Ołóż ona rozeszła się z mężem, tym razem już na dobre. On się wyniósł gdzieś do znajomych na Ochotę, ona szuka sublokatorów. Wątpię jednak, czy to co z tego będzie, bo dziś o lokatora trudno. Szwec wyprowadził się z naszego domu przed miesiacem, po nim zamieszkał tapicer, ale też bije się stale z żoną i wieczne tam awantury. A pamiętasz tę szczk doktorostwa? Wyobraź sobie, że zabrali ją do Worochty i tam się wściekla. Ogromnie się zmartwiła. A przed dwoma tygodniami kucharka od nich odeszła i to ze skandalem na całą kamienicę. Podobno stale ich okradała i to się wykryło. Czemu nie jesz zrazów? Może podać ci ogórek?

— Dziękuję. Zjem z kaszą, ale wogóle nie mam apetytu.

— To źle. Powinieneś więcej dbać o odżywianie. Znales tego muzyka, co odnajmował pokój na czwartym piętrze? Taki wysoki męczyzna... Zdawało się — okaz zdrowia. W pierwszych dniach sierpnia wrócił po kolacji do domu, a rano trup? Podobno aneuryzm serca. Czy uwierzysz, że on miał żonę tylko z nią nie żył? Kto mógł przypuścić? U męcenasostwa wkrótce wesele, bo młodsza córka znalazła konkurenta. Mówią, że zamożny... Poznali się w Żegiestowie. On Poznaniak, syn kupca...

— Skąd ty to wiesz wszystko? — przerwa Maciupski. — Całe lato nie było ciebie w Warszawie?

— To i co z tego? Od trzech dni wróciłam, więc chyba miałam czas, aby się choć trochę zorientować, co się tu dzieje?

## POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 4. 9. 1934 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

<b>Woły:</b> Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	68-74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	62-66
Mięsiste tuczone starsze	52-56
Miernie odżywiane	44-48
<b>Buhaje:</b> Wytuczone pełnomięsiste	64-69
Tuczone mięsiste	56-62
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	46-50
Miernie odżywiane	40-42
<b>Krowy:</b> Wytuczone pełnomięsiste	66-72
Tuczone mięsiste	54-60
Nietuczone dobrze odżywiane	36-40
Miernie odżywiane	22-28
<b>Jalowice:</b> Tuczone mięsiste	63-74
Nietuczone dobrze odżywiane	62-68
Miernie odżywiane	42-48
<b>Cielęta:</b> Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	62-68
Tuczone cielęta	76-80
Dobrze odżywiane	70-74
Miernie odżywiane	54-58
<b>Owce:</b> Wytuczone pełnomięs. jagnięta i ml. skopy	70-76
Tuczone starsze skopy i maciorki	60-64
Dobrze odżywiane	60-64
<b>Świnie:</b> Pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi	72-78
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	66-70
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60-64
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	56-58
Macjory i późne kastry	60-68

PROF. A. GRZYWAŁ.

## NA SKALNEM PODHALU...

Z życia, wrażeń i rozmyślań

Kolonji Gimnazjum Męsk. w Ostrowie.

2) (Ciąg dalszy.)

Stąd oglądał codziennie jak po drugiej stronie gościńca

„Wysokim nasypem się ukaże  
Pośpieszny pociąg z Krakowa,  
Po oknach tłum pasażerów,  
Głowę ugniatła głowa”.

Nie się tu nie zmięniło. Te same szumią jesiony przed oknami a „nackół balkonów w smerkowych korytkach pała się złote słońca natury i krwawym wieńcem opasują domek drewniany”.

Dwukrotnie jeszcze odwiedziliśmy później grób wielkiego poety.

Po tych rozmyślanjach i wspólnej fotografii wyruszyliśmy do Zakopanego, aby zwiędzić osobliwości muzeum tatrzańskiego. — Następnego dnia towarzyszą nam kolonistki (Hoffmann, Lassociński i Traciński) ks. Ziemińskiego w dwudniowej wycieczce w Tatry przez Zawrat do Morskiego Oka, którą odbywają wśród deszczu i lodowatego zimna. — Kolonia nie zanębuje żadnej sposobności, aby zwiędzić okolice Poronina. Drapiemy się na Galićową Grapę 982 m., aby napawać się wspaniałym widokiem na Tatry i Bukowinę, to grzbiętem wsgórza „Łosiówki”, leżącym nad Zakopanką, dochodzimy do płaskowzgórza „Ustupu” 975 m. blisko Gubałówki, a leżącego nad mauzoleum i „Harondą” Kasprowicza.

Dolina Białego — Strążyska — Giewont.

Korzystając z pogody, wyjeżdżamy 13/7 koleją do Zakopanego. Pod przewodnictwem p. Marjana Sobczaka zwiędzamy Dolinę Białego, ten wielec uroczy i romantyczny jar, którego potok, przebijając się przez prógi wapienne, tworzy piękne kaskady i baseny.

Następnie przechodzimy do Doliny Strążyskiej, podziwiamy trzy „Kominy dolomitowe ex. Placzi”, przechodzimy obok skałki a pamiątkową tablicą E. Jelitka, Czecha i wielkiego przyjaciela Polaków w czasach szarych. — Wreszcie docieramy do szalazów na Hal Strążyskiej. — Pokrzepiliśmy się przy słone wapiennym t. sw. „Sfiakcie”, palimy się z tru-

Jesteśmy odcięci od świata, nie zdajemy sobie sprawy z ogromu nieszczęść i spustoszeń z powodu powodzi, przez kilka dni jesteśmy bez gazet, a nie mając radja, nie wiemy, że tam daleko na północy, nasi najdrożsi i najbliżsi żyją w trudzie i niepewności o nasze życie, dopytując się o nas, spać nie mogą i przypuszczają najgorsze rzeczy. — Młodsza ogląda mimo deszczu przez 3 dni z ciekawością spustoszenia, widzi poraz pierwszy w życiu, jak groźnym i strasznym jest potok, przez który jeszcze wesołą można było przejść gdzieś niedługo suchą niemal nogą, a teraz przedstawia rzekę szeroką, przelewającą się brudno-gliniastymi balwanami, unoszącą balki obrzynię, wierzy, ołchy, świerki. A człowiek jest bezradny wobec tego żywiołu, czuje swą bezsilność i korzy się w prochu przed Bogiem. — Dopiero w czwartek 19. 7. możemy wyruszyć, aby zobaczyć skutki powodzi. —

Spustoszenia w Białym Dunajcu, Zakopanem, Dolinie Strążyskiej, Poroninie.

We wal Białej Dunajec most betonowy ulewnymi, ale rzeka przerwała szosę na długości 25 m. i płynię tą wysła jako nowym korytem.

Następnego dnia oglądamy w Zakopanem zburzone zupełnie łożysko kamiennie potoku Bystrego, który nabiódł ty ślące głazów, a na Kamieńcu zburzył lub przewrócił kilkanaście domów, zamieszkałych przez letników.

Te same spustoszenia oglądamy w tym dniu w Dolinie Strążyskiej. Potok zburzył wszystkie mosty, zmienił kilka krotnie łożysko, potocznywał drogę w kilku miejscach, nabiódł tysiące głazów i mułu tak, że droga do przejścia niemożliwa.

W Poroninie zerwał Poroniec szosę na długości kilkadziesiąt metrów jak i most drewniany zmieniając tu i ówdzie koryto.

Wykorzystujemy każdą godzinę pogodną. Starsi kolonistki odwiedzają obóz harcerzy z Bydgoszczy rozgrywając z nimi match w siatkówkę.

Dnia 25. VII. br. wybierają się trzej kolonistki (Borusiak, Czajka, Młynarczyk) na wycieczkę wysokogórską z Akademiem Kółem Ostrowian pod przewodnictwem p. Marjana Sobczaka. — Hala Gąsienicowa, Dolina Cichej Wody, Świsim 2306 m., Orla Perć, Dolina 5-ciu Stawów, Gąsienicowych, Świsimówka, Opalone, Morskie Oko — są etapami ich wycieczki.

W tym dniu sawiał do kolonji p. Dyrektor Csechowski i przez 2 dni przypatrywał się życiu swych wychowanków. Odjeżdżającego odprowadza wdzięczna młodzież na dworzec.

(Dokończenie nastąpi.)